

WALKA O DOLSKĄ TRWA



pod prąd

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

ARCHIWUM MIKROFILMOWE
FONDAZIONE
Jean-Claude
CII-172 Bourzillon

FRYBURG /Szwajcaria/

10 WRZESIEŃ 1947

Nr. 24 /81/ rok III

SOWIETYZACJA PRZEZ PODATKI

Od dawna polityka władz okupacyjnych w Polsce idzie w kierunku monstrualnego upaństwowiania wszystkich dziedzin życia a zabijaniu wszelkiej inicjatywy prywatnej przez ogromne podatki.

Że akcja ta będzie jeszcze wzmocniona, świadczy ostatnia deklaracja wiceministra skarbu Dietricha, który tak scharakteryzował "teoretyczne podstawy systemu podatkowego w państwie demokracji ludowej":

"Ordynacja podatkowa w stosunku do sektora prywatnego ma charakter... klasowy, którego zadaniem jest niedopuszczenie do zbyt wielkiego gromadzenia bogactw w sektorze prywatnym i jednocześnie dopingowanie sektora uspołecznionego..."

W Polsce wielkie i średnie warsztaty produkcji i zakłady handlowe zostały upaństwowione. Inicjatywie prywatnej pozostawiono tylko małe zakłady. Ale jest okrutną ironią mówić o "gromadzeniu bogactw" przez drobnego kupca, rzemieślnika i chłopka, zrujnowanych wojną i szukających tylko utrzymania się na powierzchni własną przedsiębiorczością i pracą. W nich ma teraz uderzyć ze zdwojoną siłą państwo wygórowanymi podatkami. Chodzi o to, by "oduczyć" społeczeństwo liczenia na własne siły, by zniszczyć odradzającą się w

ORĘDZIE PREZYDENTA

W dniu 1 września 1947 r. Prezydent R. P. August Zaleski ogłosił następujące orędzie:

Obywatele Rzeczypospolitej!

Osiem lat upływa od chwili, gdy Rzesza Niemiecka w oparciu o sojusz ze Związkiem Sowieckim napadła na Polskę.

Powtórzyła się historia z końca XVIII-go wieku, kiedy sąsiedzi nasi spręgli się, by zniszczyć państwo, które do swego na owe czasy demokratycznego ustroju zaczęło wprowadzać postępowe idee, kiełkujące wówczas na Zachodzie. Dla współczesnych autokratów był to przykład zbyt niebezpieczny, aby go mogli tolerować.

W r. 1939 znów dwa z tych państw, o ustroju totalitarno-dyktatorskim, sprzymierzyły się, aby położyć kres istnieniu Rzeczypospolitej.

I chociaż po krótkim stosunkowo czasie wspólnicy nowego rozbioru poróżnili się między sobą i jeden z nich legł w walce, drugi nie odstąpił od zaboru i nie zaprzestął ciemnienia Polski, narzucając narodowi obce mu i nienawistne formy ustrojowe.

Imperializm niemiecki i rosyjski, jak dotychczas tak i w przyszłości niewątpliwie będą dążyły do łączenia się, aby rozszerzyć swój stan posiadania kosztem słabszych sąsiadów, bez względu na to, czy będzie to pod hasłem doktryny autokratycznej, totalitarnej, czy też komunistycznej. Dopóki bowiem nie zapanuje na świecie w stosunkach między narodami prawo i sprawiedliwość, niebezpieczeństwo to będzie stale zagrażało. A panowanie prawa i sprawiedliwości może rozwijać się jedynie przy utrwaleniu idei prawdziwej demokracji, której istotą jest poszanowanie praw jednostki w polityce wewnętrznej i narodu w stosunkach międzynarodowych.

Tak jak współpraca jednostek w państwie demokratycznym oparta jest na kompromisie

Polsce mimo wszystko ini -
cjatywę prywatną, dowód ży-
wotności narodowej, by zruj-
nować warstwę chłopską i
mieszczańską, by wszystko
należało do wszechwładnego
państwa, jak w Rosji So-
wieckiej.

Polacy dopiero wtedy u-
legną - rachują komuniści -
gdy już nie tylko dzienni -
karz i aktor filmowy ale
również szewc, straganiarz,
drobny rolnik i dorożkarz
będą urzędnikami państwowymi,
pobierającymi pensje od
rządu... i tracącymi posadę
za "nieprawomyślność".

Inaczej nie uda się so-
wietyzacja Polski.

Spisek przeciw pokojowi. W
Rosji Sowieckiej kończy się
organizowanie 36 dywizyj
niemieckich, złożonych z
byłych jeńców. W skład tych wojsk
wchodzi 18 dywizyj pancernych, które
otrzymały ulepszone czołgi typu
Panther i Tiger oraz Stalin, T-34 i
T-41. Dywizje pancerne noszą nazwy
miast i prowincyj Niemiec Zachod-
nich, np. Panz. Div. "München" w Sym-
feropolu. Przy rekrutacji władze so-
wieckie posługiwały się głodzeniem
opornych, których dziś już prawie
nie ma. Rodziny żołnierzy niemiec-
kich nie otrzymują od nich żadnych
wieści.

między różniącymi je dążeniami, tak i współ-
życie narodów demokratycznych winno opierać
się na znalezieniu kompromisu pomiędzy ich
często rozbieżnymi interesami.

Naród Polski od wieków dążył do utrwale-
nia takich właśnie ideałów, opierając swoją
Rzeczypospolitą na dobrowolnej unii wolnych
narodów.

Obecnie również naród nasz, pomimo nie-
zmiernie ciężkich warunków, w jakich znaj-
duje się pod okupacją totalitarnego sąsia-
da, nie przestaje walczyć nie tylko o włas-
ną wolność, ale i o wolność wszystkich cier-
piących pod obcym najazdem narodów.

Jestem głęboko przekonany, że wokół tych
ideałów skupią się wszyscy obywatele Rzeczy-
pospolitej, bez względu na różnice przeko-
nań politycznych, w przeświadczeniu, że od-
zyskanie niepodległości Polski jest pierw-
szym i najważniejszym celem każdego Polaka.
Wierzę niezłomnie, że naszym wysiłkom Bóg
pobłogosławi.

Współpraca sowiecko-niemiecka. Do
Berlina przybył marszałek von Pau-
lus, od klęski pod Stalingradem po-
zostający w Rosji. Jak wiadomo, von
Paulus został całkowicie pozyskany
dla współpracy z Rosją Sowiecką i
stara się przyciągnąć do niej ele-
menty nacjonalistyczne i konserwa-
tywne. Ze sprzecznych doniesień
trudno na razie wywnioskować, jaka
jest misja von Paulusa w Berlinie.
Sprawę tę opinia polska powinna
śledzić z największą uwagą.

POTRZEBA WSPÓŁDZIAŁANIA I POROZUMIENIA

Występując za projektowanym jakoby
połączeniem dwóch największych organizacji
polskich we Francji, Polskiego Zjednocze-
nia Katolickiego i Centralnego Związku Po-
laków, tygodnik "Lud Polski" pisze na tym
tle o potrzebie jednoczenia wszystkich sił
w świecie, które bronią wolności sumienia
i godności człowieka, a walczą tym samym z każdym, brunatnym czy czerw-
nym totalizmem. "Lud Polski" widzi w szczególności dobre strony współ-
pracy kierunku chrześcijańskiego i socjalistycznego.

Otóż trzeba porozumieć się, o jaki rodzaj współpracy może chodzić.
Nie widzimy istotnie żadnych przeszkód w taktycznym porozumieniu wobec
groźby komunistycznej. Wspólna walka obu kierunków, walka polityczna z
niebezpieczeństwem bolszewizacji, grożącym zagładą zarówno chrześcijań-
stwu, jak i socjalizmowi, wydaje się pożądana i celowa. Ma to na myśli
niewątpliwie "Lud Polski". Trzeba jednak stwierdzić, że taka współpraca
musi wyrastać przede wszystkim z mocnej i radykalnej postawy anty-komu-
nistycznej. Tymczasem zarówno chwiejność socjalistów wielu krajów wobec
totalizmu bolszewickiego, jak i wysoce nieprzekonywująca próba ugody z
komunistami, stosowana przez część katolików francuskich /MRP/, wprowa-
dza tu dużo zamieszania i zaciera naturalną linię podziału między obozem

Ostatnia okazja. Repatriacja
żołnierzy polskich z Anglii
zostanie ostatecznie zakoń-
czona 15 września r.b. Po
ostatnim transporcie z 1-go
września pozostało już tylko
ok. 1.300 kandydatów do wyja-
zdu.

komunistycznym i anty-komunistycznym w najszerszym pojęciu.

Ale "Lud Polski" ma na myśli i coś więcej, bo pisze o "przenikaniu idei" katolickiej i socjalistycznej, o wzajemnej penetracji ideologicznej. Ten pomysł, choćby i cytować szereg nazwisk na poparcie jego pozornej słuszności, jest zupełnie nierealny dla katolików. Symbioza katolicyzmu z odmianą marksizmu, jaką jest socjalizm, a więc z doktryną biegunowo przeciwną chrześcijaństwu, jest przecież wykluczona, a Kościół Katolicki formalnie jej swym wyznawcom zabrania. To jest fakt i najlepsze nawet chęci nie mogą go zmienić. Bądźmy logiczni: socjalista "spenetrowany" ideą chrześcijańską przestaje być konsekwentnym marksistą, co zresztą - naszym zdaniem - może mu wyjść tylko na dobre.

DWA LISTY CHŁOPÓW POLSKICH

Tak się złożyło, że jednego niemal dnia otrzymaliśmy dwa listy do Redakcji, pochodzące od ludzi z warstwy chłopskiej. Sądzymy, że zestawienie tych wypowiedzi jest interesujące.

LIST PIERWSZY. "Walka o Polskę trwa. Pozwolę sobie napisać Panom z Fryburga co i jak myślę o walce, o wolności Polski".

Autor powraca myślą do stosunków przedwojennych i w słowach mocnych /dlatego nie cytujemy dosłownie/ cha-

rakteryzuje pychę i kastowość rządzących, nie dbających o nędzę chłopów i robotnika. Stosunki te przeniosły się, zdaniem Autora, do obozów wojskowych w Rumunii, na Węgrzech i we Francji, gdzie oficerowie kontynuowali najgorsze obyczaje rządów przedwojennych. To samo było i na internowaniu w Szwajcarii, gdzie oficerowie, od "Bronka Ketlinga" poczynając, zamykali żołnierzy jako komunistów do więzienia w Wizwil, a potem do obozu karnego w Wauwilermoos. "Kto tam wysyłał żołnierzy? przeważnie nasi". "Pod koniec pan Ketling usiłował dać w prezencie całą dywizję Stalinowi".

"Proszę się dziś nie dziwić, że Rosja ma tak obfite żniwa dobrej koniunktury politycznej, to są skutki byłej pychy i kastowości, a ta istniała w takich państwach jak: Polska, Rumunia, Jugosławia, Węgry, wogóle Europa Wschodnia. Te narody szukają na koniec w Rosji szczęścia o czywiście bez byłych rządów, obecny stan beznadziejny dla byłej korupcji, jedyna nadzieja to może wojna katolików przeciw bolszewikom... Tak Panowie z Fryburga, jeśli Walka o Polskę dalej tak pójdzie, to będziemy walczyć jeszcze bardzo długo i bezowocnie".

"Nie jest to artykuł do pisma "Pod Prąd", chcę wam tylko naświetlić jak dziś zwyczajny chłop polski orientuje się w tych cudenkach, a żałuję, że nie jestem poetą".

Z poważaniem J.W. /nazwisko znane redakcji/, kanton Schwyz, Szwajcaria.

LIST DRUGI. Redakcja "Pod Prąd", Szwajcaria. Tą drogą spieszę złożyć najlepsze życzenia wszelkiej pomysłowości Redakcji "Pod Prąd". Przede wszystkim dziękuję Panu Redaktorowi "Sam" za tak wspaniały, doniosły i

Może nas znowu "Lud Polski", gdyby chciał być niemiły, poczęstować epitetem "zacofania", tak drogim z osiemdziesięcioletniego przyzwyczajenia marksistom, ale jest drugim faktem, że chrześcijański naród polski - to naród katolicki. O tym lepiej nie zapominać!

Ponieważ jednak rozważania na ten temat zaprowadziłyby nas dalej, niż to jest dziś potrzebne, ograniczmy się do zacytowania tej części wywodów "Ludu Polskiego", która bez zastrzeżeń trafia nam do przekonania:

"Lepiej bronić się razem, niż ginąć w rozsypce...po kolei". "Nie wolno tej sprawy upraszczać, w żadnym wypadku - w imię osławionej i zbrukanej przez komunistów "jedności"... nie należy "gleichschaltować", zamazywać różnic, bo to do niczego nie prowadzi, a nawet sprzeczne jest z prawdziwym i uczciwym porozumieniem. Porozumienie i współpraca ludzi wolnych, to zupełna swoboda pozostania tym, czym się jest i chce być, przy jasno i jawnie określonej płaszczyźnie współdziałania".

Otóż to. Szanować odmienny światopogląd innych, ale działać razem, a nie ginąć w rozsypce, po kolei, z ręką wspólnego, straszego wroga.

/SAM/

pełen prawdy artykuł "A właśnie nie o błazeństwa chodzi".

Zyczę, aby to Pismo Myśli Polski Niepodległej w Szwajcarii stało się prawdziwym przewodnikiem Ludu Polskiego na emigracji... Niech pismo to, zawsze w skromnej szacie ale głębokie w treści, stoi jak orężny hufiec na straży Rzeczypospolitej Polskiej. Z poważaniem Wł.M. /nazwisko znane redakcji/, Delamere Park Camp nr. Northwich, Cheshire, England.

KOMENTARZ. Pod adresem szczególnie J.W. należy się parę uwag. Nie uważamy Go za komunistę, na co ma może trochę złośliwej nadziei. Sądzymy, że Jego sposób myślenia jest poprostu błędny, gdy wiąże dzisiejszą sytuację Polski z okresem sprzed wojny lub z wadami części korpusu oficerskiego w rodzaju "Bronka Kettinga" i jemu podobnych.

Jakim sposobem J.W. doszedł do wniosku, że narody okupowane "szukają szczęścia" u Rosji? Wygląda na to, że J.W. zasnął w okresie Watzwilu i Wauwilermoos i obudził się dziś, nie wiedząc nic o tym, że Rosja zajęła Europę Wschodnią siłą, że siła w niej rządzi i że prawdopodobnie nie ustąpi z niej inaczej, jak przed siłą. Że w Polsce podczas okupacji niemieckiej nastąpiły szybkie, a głębokie i nieodwołalne przeobrażenia społeczne, które wykluczają powrót do stosunków przedwojennych, choćby tego pragnęli wszyscy owi źli oficerowie z obozów Rumunii, Węgier i Szwajcarii.

Że naród polski w 1945 roku był już narodem prawdziwie demokratycznym, zdecydowanym na daleko idące reformy wewnętrzne i że ich wprowadzenie własnymi rękoma zależało tylko od odzyskania samodzielności państwowej. Że dziś naród ten jest bardziej dojrzały do życia samodzielnego, niż kiedykolwiek, bo klęski uświadomiły najszersze warstwy chłopskie i robotnicze, zbliżyły je do inteligencji miejskiej, a tylko okupacja przeszkadza w swobodnym, szczęśliwym i pełnym rozwoju narodowym, wolnym od wszelkiej kastowości. Że ludzie w Polsce, wbrew mniemaniom J.W., chcą tylko jednego - by Rosjanie odeszli do siebie.

A my, na emigracji, wiedząc o tym, prowadzimy jawnie walkę o wolność nie dla nas, boć jesteśmy wolni, choć tułacze, ale za nich tam w

Kraju. W artykule wspomnianym przez Wł.M. podkreśliliśmy, że ta walka będzie najskuteczniejsza, gdy ją poprowadzimy wszyscy razem, cała emigracja, łącznie z "Koncentracją Demokratyczną" i łącznie z kolegami jak J.W., którzy żyją nie w 1947, ale w 1937 roku! Bo dziś nie ma już panów, chłopów, oficerów ani starostów. Jest tylko jeden skupiony naród polski - stojący oko w

CHŁOPÓW WIESZAC!

W krakowskim procesie Mierzwy i innych ludowców oraz członków WIN, prokurator zażądał kary śmierci dla 10 oskarżonych oraz więzienia dla pozostałych 7-miu.

M A T K A B O S K A W I E Z I E N N A

Taki nosił tytuł maleńki obrazek produkowany przez więźniów na Pawiaku. Była to kwadratowa tekturka wymiarów 5 na 5, na niej kółko z żółtego papieru, na tym zaś niebieska sylwetka Matki Boskiej, przypominająca Ostrobramską, ze złotym kółeczkiem-aureolką nad głową. Patronat Opieki nad Więźniami obdarzał tymi obrazkami osoby składające ofiary na dożywianie więźniów politycznych, innych wtenczas na słynnym Pawiaku nie było.

Obrazek w swym artystycznym prymitywie tak dziwnie chwycił za serce, że wkrótce z posiadanych 150 został mi jeden jedyny, który postanowiłam zatrzymać bezwzględnie dla siebie. Wychodząc 2 sierpnia na wyznaczone mi miejsce /1-go nie

zdołałam dotrzeć/, wzięłam stojący na szafce nocnej wyżej opisany obrazek i machinalnie włożyłam go do torby sanitarnej pomiędzy rolki bandaży.

Obrazek ten był ze mną przez cały czas akcji na Woli i nigdy nie pomyślałam o jego istnieniu. Tak się złożyło, że poza jedną śmiertelnie poparzoną kobietą, która uciekła ze szpitala św. Łazarza na Woli i umarła mi na rękach, przez szereg dni, mimo wielu ciężko rannych, nie miałam śmiertelnego wypadku.

Aż przy wycofywaniu się z naszych stanowisk na ul. Gibalskiego przynieśli mi rannego. Był to młody, bardzo wysoki chłopak, jasnowłosy. Koledzy, którzy go transportowali, powiedzieli mi tylko, że to "Longinus" od "Parasola" /zgrupowanie/. Chłopak miał olbrzymią ranę

oko ze swym jedynym
dziś wrogiem i cie-
mieżcą - Imperium
Rosyjskim.

To rozumie Wł.M.
i miliony jemu po-
dobnych. Zrozumie
i J.W.

Widzisz, ja już nie wrócę -
nie mam do czego ...

Oni tam w tym mieście - innym, nowym, nie moim,
nie potrafią może, jak dawniej serdecznie, chleba
ofiarować,

nie potrafią - ze śniegu bałwana zrobić
i z dziećmi się - śmiać.

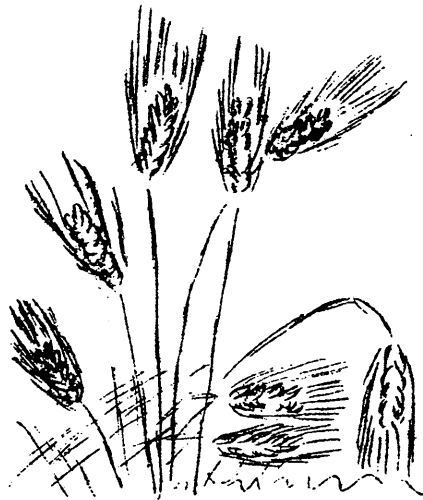
Oni m u s z ą tam być sztywni, uroczyści,
nad-cierpliwi,
oni - w gazecie czy w liście -
s ą s z c z ę ś l i w i ,
jakkądyby można było to szczęście
w więzieniu
znać.

A pocichutku - płaczą.
Bo zrozum, trzeba zgadnąć, co znaczy
ich słowo,
ich, którzy tak wiele walczyli i znieśli
i którym szatan przekreślił
wszystko, - najbiedniejszych i smutnych ...
To jest - refren, że mur przebić głową -
trudno.

Ale - coś ci powiem. Rozmyśliłem się. My - wrócimy
do nich kiedyś, po długiej tułaczce po świecie,
bo, choćby on wszystek ustąpił,
nie ustąpią, o, nie ustąpią nigdy -
żołnierze i poeci!

Nam to los wypadł walczyć do końca
za tamtych, dla tamtych -
o prawo do piosenki i słońca

My wrócimy, wolni żołnierze,
niekoniecznie żywi, lecz radośni i nieoskabli,
MY WRÓCIMY ! W - wierszu i szabli.
Wierzaj.



/Swiatpol/

JERZY DOŁĘGA-KOWALEWSKI

/Osiedle Rongai - Afryka Wschodnia/

wielkości pięści w szyi, z porwa -
nych tętnic tryskała fontanną krew,
- konał.

Wiedziałam, że nie tylko ja, ale
najlepszy chirurg byłby tu bezrad -
ny. Istotnie, agonia trwała około 5
sekund. Zrobiło mi się strasznie .
Ten zmarły jasnowłosy chłopak stał
mi się kimś ogromnie bliskim.

Klęcząc we wnęce bramy, trzyma -
łam jego głowę na kolanach, wpatru -
jąc się w chłopięcy zarys twarzy .
Trzeba pochować, to jedno, co dla
niego możemy zrobić - trąciła mnie
w ramię koleżanka Danusia.

- Poczekamy, aż chłopcy wrócą z
akcji...

- Tu zaczyna być gorąco, nie wia -
domo, czy będą mieli czas, odezwał
się jeden z rannych. A nam też mu -
sicie pomóc przejść do szpitala.

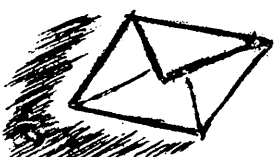
- Nie damy rady wykopać grobu...

- To znajdziemy kogoś, kto pomoże.
I jeden z rannych chłopców zszedł
do piwnicy, a po chwili wrócił, pro -
wadząc jakiegoś tramwajarza.

- Mam dwie łopaty, szkopy z Dworca
Zachodniego tłuką jak diabli, trze -
ba to zrobić szybko, kto mi pomoże?
rozglądał się nowoprzybyły.

Bez słowa ujęłam drugą łopatę i
poszliśmy na pobliską działkę, za -
sadzoną kartoflami. Zdawało się, że
wybraliśmy względnie zaciszne miej -
sce, co nie przeszkadzało, że co
chwila z szatańskim świstem pociski
rozrywały się nad nami.

Wykopaliśmy w końcu dół głęboko -
ści 60 cm. i wróciliśmy do bramy ,
spoceni i drżący ze zdenerwowania i
zmęczenia. Danka zdjęła wiszący w
bramie obrazek św. Stanisława Kostki
jako godło na grób, a jeden z
chłopców umieścił na kawałku deski



Wiadomości z kraju

Z listu z Polski. - ...Marysia była od 1-go lipca jako harcerka na obozie letnim, na Mazurach koło jeziora. 29 wróciła. Schudła, źle odżywianie. Już nigdy więcej nie pojedę, mówi. A dlaczego, Ciociu, tak dużo harcerek i harcerzy pozostało w Elblągu w więzieniu? Myśmy odjeżdżali, a oni tylko smutnie przez kraty i druty kiwali nam na pożegnanie. Myśmy tylko płakały. Jak miałam jej to wytłumaczyć? Nie wiedziałam. Ale przyszedł mi z pomocą towarzysz CWIK. Na pierwszej stronie w ROBOTNIKU dużymi literami powiedział tow.CWIK, że wróg jest po prawicy, a przyjaciel po lewicy. Wyjaśniłam więc Marysi, że kiedy będzie przemawiał tow.CWIK, niech staje po jego lewej stronie, bo harcerze, którzy siedzą w więzieniu, to ci, którzy nieopatrznie stanęli po prawej. Mamy tu pełno takiej głupiej młodzieży, która ciągle staje po prawej stronie tow.CWIKA...

PLAGA ALKOHOLIZMU budzi coraz większe zaniepokojenie opinii w Kraju. Prasa przytacza, że spożycie legalnie wyrabianych wódek wzrosło nieznacznie, bo z 1,2 l. na głowę rocznie w okresie przedwojennym do 1,5 l. obecnie. Ale o rozmiarze nielegalnej sprzedaży alkoholu świadczy fakt, że w r.1946 wykryto 14.854 tajnych "bimbrowni". Gazety obliczają, że faktyczne spożycie alkoholu wynosi ok. 6 l. na głowę.

W TATRACH spadł śnieg. W Morskim Oku grubość jego wynosi 30 cm., na Kasprowym 10 cm.

W GDANSKU odbył się uroczysty obchód w 8-rocnicę bohaterskiej obrony poczty polskiej, zaatakowanej zniemacka przez Niemców rankiem 1-go września. Z 60 walczących wówczas obrońców żyje dziś tylko trzech.

ROK SZKOLNY rozpoczął się 3 września. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przygotowały na ten termin od stycznia r.b. prawie 20 milionów egz. nowych podręczników szkolnych. W paru kuratoriach zorganizowano eksperymentalną sprzedaż podręczników wprost szkołom, z pominięciem księgarń.

Dobrze, że dzieci do - staną nareszcie książki, ale /w tej dziwnej bieru - towej Polsce jest zawsze jakieś ponure "ale" / podręczniki są nowe, zupełnie nowe, również jako treść. Nie mogąc mimo najlepszych chęci opracować "demokratycznej" geografii lub kaligrafii, marksistowscy wychowawcy użyli sobie na historii powszechnej, literaturze i historii Polski. Będziemy mieli niejedno - krotnie okazję cytować, czym karmi się dziś młodzież w Kraju.

AKACJE ZAKWITĘY w wielu częściach kraju. Podobno jest to oznaką długiej i ostrej zimy.

ZMARŁ prof.K.Michalski, wybitny historyk i pisarz.

pośmiertny napis: "Sp."Longinus" lat ok.18, zgr.Parasol". Tramwajarz poszedł do swego mieszkania w suterynie i wrócił niosąc pilśniowy koc i prześcieradło.

- Dobrze by było i do rąk dać mu jakiś obrazek, zasłużył na chrześcijański pogrzeb, chociaż w niepoświęconej ziemi.

Rozejrzeliśmy się bezradnie. Aż nagle przypomniałam sobie o mojej Matce Boskiej Więziennej. Wyjęłam wizerunek z torby i włożyłam zmarłemu w dłoń, zaciskając kciuki na obrazku. Dziś jeszcze pamiętam zimny dotyk rąk tego trupa.

Poszliśmy we czworo: tramwajarz, Danusia, ranny kapral i ja. Nieśliśmy ciało owinięte w prześcieradło i koc. Przysypaliśmy ziemią, a Danka

zerwała więź rosnących opodał na - gietek i ozdobiła nimi grób.

Wracaliśmy milcząc. Już w bramie domu odezwał się tramwajarz.

- No, kochane żołnierzyki, praca praca, wojna wojną, a zjeść i wypić się należy. Chodźcie ze mną, żona coś tam pitrasi w piwnicy.

Zeszliśmy większą grupą.

- Gdzie drwa rąbią, tym wióry leca, usiłował rozproszyć nastrój nasz przygodny opiekun. Już go siostrzyczka nie podniesie, a na wzmocnienie radzę jeden dalekobieżny - i nalewał wódkę do kieliszka.

Po chwili wahania, bo nie piję, przechyliłam kieliszek do ust, zakrzusiałam się, oczy zaszczyły mi łzami, sięgnęłam do kieszeni spodni po chusteczkę i pierwszą rzeczą, jaką

69.000 ZWŁOK o nieustalonych nazwiskach wydobyto dotychczas w Warszawie. Ilość zwłok rozpoznanych jest znacznie większą. /IP/

KONSUMPCJA prądu elektrycznego będzie od 1.10 r.b. ograniczona do 10 Kwh na 1 izbę mieszk.

NA PARYSKIEJ WYSTAWIE Urbanistyki i Mieszkalnictwa stoisko polskie otrzymało "Grand Prix" za całość wystawionych eksponatów.

NOWY REKORD zdobył pilot szybowcowy Jankowski osiągając wysokość 3.880 m. Rekord dotychczasowy: 3.435 m.

Z TYTUŁU ODSZKODOWAN wojennych od Niemiec Polska otrzymała ostatnio 50 wagonów maszyn do pisania, 4 wag. łóżek szpitalnych, 20 wag. chemikalii oraz przyrządy elektrotechniczne i 250 motocykli. Tyle mniej więcej, co Niemcy rabowali przez 2 dni okupacji.

DRAPACZ CHMUR stanie na miejscu zniszczonego Min.Komunikacji przy ul.Chałubińskiego w Warszawie. Gmach, którego 15 pięter mierzy 52 m. wysokości, stanie w przyszłym roku. Projekt opracował prof.Pniewski.

DR. A.BIRKENMAYER, zasłużony naukowiec w dziedzinie bibliotekarskiej, objął kierownictwo Bibl.Jagiellońskiej w Krakowie, najstarszego polskiego księgozbioru.

GORSKIE PARKI NARODOWE zostaną ponownie otwarte w Tatrach i w Pieninach.

ILOSC TAKSOWEK w Warszawie wzrosła w ostatnich 2 miesiącach z 338 do 513, a dorożek konnych z 378 do 410. W związku z tym zanikają tak charakterystyczne dla czasów okupacji "ryksze", od października nie będzie ich już w stolicy wcale.

LICZNE REPATRIANTKI padają w pociągach ofiarą oszustów i naciągaczy, którzy, proponując niejednokrotnie małżeństwo /!/, obrabowują naiwne dziewczęta z całego przywiezionego z zagranicy mienia.

ZORZE POLARNĄ obserwowane w Polsce kilka razy w ciągu sierpnia.

200 PAPIEROSÓW, 200 gr. tytoniu wolno otrzymać bez płacenia cła.

KOSZTOWNE ZBOŻE

W r.1947/48 Rosja ma dostarczyć Polsce 300.000 ton zboża w zamian za nie określone bliżej dostawy z Polski. Chodzi prawdopodobnie o węgiel.

Ten kontyngent zboża, wychwalany przez reżim jako hojna pomoc Zw.Radzieckiego, jest w istocie dużo mniejszy od dostaw, otrzymanych od ZSRR w roku ubiegłym: 447.000 ton. A przecież wtedy szły jeszcze ogromne dostawy od UNRRA. Dziś nie można liczyć ani na UNRRA, ani na St.Zjednoczone, ani na Kanadę. Dostawy tylko rosyjskie nie wypełnią deficytu zbożowego, obliczanego na ten rok na ok. 600.000 ton, nie mówiąc już o tym, że za pszenicę i żyto płacimy wielkoemu Sowiетom węglem liczącym po 2 dol. za tonę. Szwecja płaci Polsce 10 dol. za tonę węgla, a Szwajcaria 25 dolarów!

NOWE PROGRAMY SZKOLNE

Jak podają "Wiadomości Polskie" ze Sztokholmu, obejmują one obowiązkową naukę marksizmu w szkołach powszechnych i średnich. Większość przedmiotów ma kłaść nacisk na "dorobek komunizmu i stały upadek zgniętego Zachodu".

stamtąd wyciągnęłam był mój obrazek.

Nie wiem dlaczego twarz tramwajarza, który nawet kopiąc pod podciskami dół zachował spokój, stała się teraz biała jak kreda.

- Czy pani miała dwa takie obrazki? zapytał po chwili.

- Jeden, jedyny...

Człowiek ujął wizerunek w drżące ręce. Na odwrotnej stronie widniały odciski krwawych palców.

- Przecież ja wyraźnie widziałem, jak pani wciskała mu ten obrazek...

- I widziałam, jak został z nim...

Coprawda, byliśmy zdenerwowani, a cudów na codzień nie ma.

- Może... to trudno powiedzieć, ale ta Matka Boska powinna być zawsze z Panią.

I była ze mną, w szarej niemieckiej kurtce na piersiach przez dni i noce powstania, schowana w podszwach butów przed złymi ślepiami postenek podczas brutalnych obowych rewizyj, a teraz patronuje kacykowi, który jest w tej chwili moim domem w angielskim campie.

Mere Camp, 8.7.47

ST.ROGALSKA

"O R Z E Ł B I A Ł Y"

TYGODNIK POLITYCZNO-LITERACKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bruxelles, 186a, Av.Rogier

Przedstawicielstwa:

FRANCJA : T.Kopeć, 80 Bd.de Charonne, Paris XX oraz "Libella", 12, rue St.Louis en Ile.
HOLANDIA : Poolsch Aalmoezenier, Gasthuis str. 45 Heerlen.
SZWAJCARIA: Fribourg 2, Case postale 19.
ITALIA : J.Miecznikowski, "Kiosk Polski" Via Vittorio Veneto 62.
SZWECJA : "Wiadomości Polskie", Riddaregatan 25/I Stockholm.

Prenumeratę w W.BRYTANII przyjmuje: Gryf publications 59/61 Hatton Garden, London E.C.1.: z przesyłką pocztową miesięcznie 3/6, kwartalnie 10/-, rocznie 36/-.
W SZWAJCARII: miesięcznie 1.50, kwartalnie 4.30 fr.

MINIMALNE ZAROBKI pracowników teatralnych zostały ustalane następująco: członkowie ZASP 14.000 zł., kanadydaci 10.000, aspiranci 8.500. Maksymalne uposażenie członka ZASP nie może przekraczać 32.000 zł., chyba, że wyjątkowej zgody udzieli Min.Kultury. Należy przypomnieć, że teatry zostały upaństwowione.

NIEMIECKI CZOŁG "GOLIAT", naładowany materiałem wybuchowym, wyleciał w powietrze w Warszawie podczas rozbrajania go przez niefachowych robotników. 30 osób zostało ciężko lub lżej rannych.

"DEPARTAMENT PRZEDSIĘBIORSTW" został utworzony przy Min.Kultury i Sztuki. Podlegają mu następujące działy życia artystycznego: teatry i widowiska, muzyka, przemysł muzyczny, film i przemysł filmowy, ruch wydawniczy i grafika.

Brak bliższych szczegółów, czy grajkowie podwórzowi podlegają również Min.Kultury i Sztuki.

CZECHOSŁOWACJA pokonała Polskę w piłce nożnej 6:3.

MISTRZYNIĄ SWIATA w strzelaniu z łuku została /po raz ósmy!/ Kurkowska-Spychajowa. Mistrzostwa odbyły się w Pradze czeskiej.

zamieściły 212 drukowanych listów Pol.Ag.Prasowej. Tylko 27 % listów zostało nie wyzyskanych. Ciekawą i godną naśladowania w innych krajach inicjatywą jest, że każdy autor pro-polskiej wypowiedzi otrzymuje od Agencji list z podziękowaniem za zajęte stanowisko. Terytorialnie zasięg działania Agencji obejmuje W.Brytanię, St.Zjednoczone, Irlandię Półn. i Płd., Kanadę oraz - w małym stopniu - Belgię.

Agencja utrzymuje stały kontakt z 8 członkami Izby Lordów oraz z ok.20 posłami do Izby Gmin, zarówno laburzystami jak konserwatystami, dostarczając im materiałów o sprawach polskich, które potem niejednokrotnie wpływają w Parlamencie brytyjskim.

Na czele "Pap" stoi p.Zygmunt Nagórski, jr.

WIĘZIENIE SWIĘTOKRZYSKIE będzie zamienione na muzeum.

ZA "PLOTKI" skazano znowu w Polsce 3 mężczyzn i 1 kobietę na kary więzienia 2 i 5 lat.

TOW. PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ ogłasza bilans swej działalności: 23 oddziały i 977 kół. Liczby członków nie podano.

KOSTRZYM, miasteczko nad Odrą, uległ tak wielkim zniszczeniom wojennym, że odbudowa nie opłaca się. Cegłę wywozi się do Poznania i Warszawy.

WYNIKI DWULETNIJ PRACY "PAP"

Zasłużona "Polska Agencja Prasowa" w Edynburgu /Szkocja/ ogłasza rezultaty działalności za ostatnie 2 lata. Założona w celu informowania anglosaskiej opinii publicznej o sprawie polskiej, Agencja wydała 147 biuletynów prasowych w jęz.angielskim, oświetlających wydarzenia w Polsce i położenie naszych uchodźców.

W informowaniu prasy anglo-saskiej położono specjalny nacisk na natychmiastowe wyłapywanie i prostowanie błędnych lub fałszywych wiadomości o Polsce oraz na dostarczanie redakcjom wiarygodnych informacji. Ogółem 62 dzienniki i tygodniki brytyjskie

NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁÓW WARSZAWY

ODWOŁUJĘ SIĘ DO UCZUC KATOLICKICH I OJCZYSTYCH WSZYSTKICH RODAKÓW ZA GRANICĄ. APELUJĘ DO ICH ORGANIZACJI I PISM POCZYTYNYCH.

GDZIEKOLWIEK JESTESCIE, POMÓŻCIE MI ODBUDOWAC NA NOWO KOŚCIOŁY WARSZAWSKIE.

/Z apelu Ks.Prymasa Hlonda 24.6 47/

Już niejednokrotnie Polacy w Szwajcarii byli wzywani do ofiar na cele narodowe. Nie uchylili się nigdy od obowiązku, jaki spoczywa na wszystkich, którzy mogą poświęcić choćby najdrobniejszą część swych dochodów na rzecz mających mniej, a godnych poparcia. Tym razem chodzi o najbiedniejszą i najgodniejszą - Warszawę, o jej świątynie.

Chociaż słuszną byłaby duma z naszych dotychczasowych osiągnięć, nie wolno jednak zapominać, że i inne ośrodki polskie za granicą wykazały niejednokrotnie podobną, a nawet i większą proporcjonalnie ofiarność. Czyż nie jest godna najwyższego podziwu postawa naszych rodaków w Niemczech, którzy zamknięci w posępnych obozach uchodźców, odcięci od świata, pozbawieni już nie tylko dobrobytu, ale pracy! - przeprowadzają dziś masowe zbiórki na odbudowę kościołów Warszawy.

A nam nie było dotąd danym wziąć udziału w akcji, która ma za cel bezpośredni - Kraj, i serce Kraju - Warszawę.

Wzywamy obozy, ośrodki, organizacje i instytucje polskie w Szwajcarii, jak również pojedynczych Polaków - do organizowania zbiórek na cel wskazany przez Prymasa Rzeczypospolitej.

Notujemy dalsze wpłaty: p.Andrzej Szczypior w Biren - 10 fr., p.Z.Chwaliszewski w Zurychu - 5 fr. p.B.T.Wojtala w Baden - 5 fr. p.Franciszka Mazik w Biel - 5 fr., p.Mieczysław Wiszniewski w Pfärfikon - 5 fr. Razem - trzydzieści fr. Łącznie z kwotą zebraną poprzednio daje to 95 fr.szw.

Zbiórka na odbudowę kościołów Warszawy trwa!

dotychczasowej i projektowanej na przyszłość wymiany handlowej z Polską. Na wiosnę 1947 r. został zawarty wymienny układ handlowy, na podstawie którego Polska miała dostarczyć w ciągu roku milion ton węgla. Dotychczas układ ten został wykonany tylko w połowie z powodu trudności transportowych, ma być jednak wykonany w całości do końca roku. W latach 1948/49 Polska zobowiązała się dostarczyć po 600.000 ton węgla, ogólnej wartości clearingowej ok.60.000.000 fr. /100 fr.za tonę/.

W najbliższym czasie Polska ma otrzymać ekwiwalent wartości 30 mil. fr. w postaci wyrobów przemysłu maszynowego i chemicznego Szwajcarii.

W BELGII wyłącznym PRZEDSTAWICIELEM "Pod Prąd" jest

Księgarnia Polska w Belgii

42, rue Defacqz, Bruxelles.

Przyjmuje zamówienia na prenumeratę, pojedyncze egzemplarze oraz okazowe.

Cena 1 numeru - 7 fr.

EMIGRACJA ROSYJSKA

"Dz.Polski i Dz. Żołnierza" zwraca uwagę na oznaki budzącej się aktywności t.zw."białych" emigrantów rosyjskich. W wydanej niedawno odezwie "Rosyjski Ogólnonarodowy Związek Wolności" żąda usunięcia reżimu komunistycznego, ale podkreśla konieczność związku "byłych" republik radzieckich. Z innych oznak wynika, że emigracja rosyjska stoi na stanowisku imperialnym i bynajmniej nie myśli o obdarowaniu wolnością narodów. Z tak pojętego ew.przewrotu w Rosji Polska nie wyniosłaby oczywiście żadnej korzyści.

"Akcji wyżej scharakteryzowanej bynajmniej - w chwili obecnej, nie przeceńniamy, kończy dziennik. Byłoby jednak poważnym błędem ją lekceważyć. Nie można jej ułatwiać brakiem własnego programu i własnej akcji politycznej..."

STOSUNKI HANDLOWE
POLSKO-SZWAJCARSKIE

Rząd federalny ogłosił szczegóły o

głoszącej o przyszłość podwojone. I tak Polska dostarczy m.in.słodu, cukru, towarów włókienniczych, jaj, żelaza. Lista produktów szwajcarskich odpowiada tradycyjnej strukturze eksportowej tego kraju.

Deklaracja ludowców. Str.Ludowe "Wolność", grupujące działaczy ludowych na emigracji, którzy nie poszli za Mikołajczykiem na samobójczą politykę uległości wobec reżimu okupacyjnego, ogłosiło w W.Brytanii rezolucję wypowiadającą się bez zastrzeżeń za legalizmem państwowym a przeciw narzuczonej gwałtem Polsce obcej agenturze. Ludowcy podkreślają konieczność współpracy z ruchami chłopskimi innych krajów ujarzmionych oraz pozdrawiają chłopów w Polsce, wyrażając wiarę, że ruch ludowy "jest jedyną siłą, zdolną dać wolnej Polsce podstawy nowego ładu i sprawiedliwości społecznej".

Witaj jutrzeńko swobody! Na wiecu zorganizowanym przez komunistów w Sondershausen /Turyngia/ uchwalono wielką większością rezolucję, żądającą przyłączenia do ZSRR sowieckiej strefy okupacyjnej Niemiec.

Olimpiada muzyczna. W dniach 22.9 - 5.10 tego roku odbędzie się w Genewie Międzynarodowy konkurs muzyczny z udziałem 428 uczestników z 30 krajów. Z Polski przyjedzie 12 osób.

Do cywila! Na terenie okupacji brytyjskiej specjalny ośrodek polski demobilizuje przeciętnie 500 żołnierzy tygodniowo.

W Szwajcarii przebywa ok.1.000 żołnierzy, którzy nie zostali jeszcze zdemobilizowani z Polskich Sił Zbrojnych. Warto, by władze kompetentne uregulowały tę sprawę.

Sowiety nie lubią emigracji. Radio moskiewskie wystąpiło z gwałtownym atakiem na emigrację polską w Szwecji i na jej pismo "Wiadomości Polskie" za rzekome wzmoczenie akcji przeciw reżimowi w Kraju i przeciw Rosji. Znakomity tygodnik "Wiadomości Polskie" jest o tyle niewygodny dla obozu bolszewickiego, że ma możliwość kontaktu z licznymi uciekinierami z Polski do Szwecji, dobrym źródłem informacji o stosunkach w Kraju.

D Z I E C I N A P O K A Z

Na Krym wyjechała niedawno wycieczka dzieci z Polski.

"Pierwszym miejscem postoju samolotu był Kijów, skąd po 2 godzinach odpoczynku na lotnisku dzieci odleciały do Symferopola. Przyjęto je tam bardzo serdecznie. Po odpoczynku, kąpieli i przebraniu w białe ubranka i po oględzinach lekarskich, dzieci polskie udały się luksusowymi autobusami w dalszą drogę... W Artek dzieci radzieckie zgotowały swym polskim gościom niezwykle serdeczne powitanie. Dzieci polskie spędzą wczasy w pięknym domu pałacowym, położonym nad brzegiem morza"/wg. oficjalnego komunikatu sowieckiego/.

No tak. Samoloty, luksusowe auta, białe ubranka, entuzjastyczne powitania i pałac nad morzem. Do tego niewątpliwie filmowcy, kręcący sceny z owego sowieckiego rajy dla dzieci.

Cieszymy się, że kilkadziesiąt dzieci polskich spędzi miłe wakacje na Krymie. Ale od tego daleko by zapomnieć, że w tymże sowieckim rajy wyginęło, zmarniało z głodu, chorób i zimna lub wegetuje do dziś gdzieś w odległych obłastach setki tysięcy polskich dzieci, braci i sióstr tych z Krymu. I tego żadna propaganda nie zmieni.

MAJĄTKI POZOSTAWIONE W POLSCE. Osoby, które chcą odzyskać pozostawiony w Polsce majątek ruchomy i nieruchomy, mogą podjąć odpowiednie kroki prawne w terminie do 31 grudnia 1947. Można to uczynić za pośrednictwem pełnomocnika, przebywającego w Polsce, pełnomocnictwo musi być należyście poświadczone.

Wnioski w tych sprawach rozpatruje sąd grodzki, na którego terenie znajduje się opuszczony majątek. Jeżeli prawy właściciel nie żyje, wystąpić mogą jego spadkobiercy.

SPK w Szwajcarii. Ukonstytuował się zarząd Szwajcarskiego Oddziału Stow. Pol. Kombatantów. Wybrano doń następujące osoby: prezes - J. Rakowski v. prezesi - M. Sangowicz i J. Jakubowski, sekretarz - T. Sarnecki, skarbnik - C. Buczowski, członkowie zarządu - Z. Małecki, T. Kopf, S. Krauze.

Stow. Pol. Kombatantów w Szwajcarii liczy ok. 300 członków i stanowi na tym terenie najliczniejszą polską organizację.

"Bez oręza" w Ameryce. Ang. przekład "Bez oręza" Kossak-Szczuckiej ukazał się w St. Zjednoczonych w nakładzie pół miliona egzemplarzy.

POŻEGNANIE. Redagowany przy 106 Batalionie PKPR w W. Brytanii biuletyn "Nasz Informator" zakończył swój krótki ale pracowity żywot z racji rozwiązania jednostki, której członkowie przeszli już lub przechodzą do zawodów cywilnych. W ostatnim numerze "Naszego Informatora" czytamy: "...dziękujemy bratnim wydawnictwom, a w szczególności: "Informacji Prasowej", Polskiej Agencji "Swiatpol", "Komunikatowi Informacyjnemu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów" oraz - śmiało w walce o ideał niepodległości - wydawanemu w Szwajcarii pismu - "Pod Prąd".

Kieliszek putramentówki. Udzielając pompatycznego wywiadu na temat emigracji, nasz przyjaciel p. Jerzy Putrament, obecnie ambasador w Paryżu, powiada:

"Od tych, którzy mimo wszystko nie posiadają dosyć walorów charakteru, aby się zdecydować teraz na powrót, będę wymagał tylko jednego: jeśli Polsce pomoc nie potrafią czy nie chcą, niech jej przynajmniej nie szkodzą. Nie odmówię im żadnej opieki, należynej obywatelowi polskiemu. Zły człowiek jest mimo to człowiekiem, słaby Polak jest mimo to Polakiem. W stosunku do jednej tylko kategorii będziemy bezwzględni: w stosunku do agentów".

Na ten raz podpisujemy się oburącz pod deklaracją ob. Putramenta. Polska będzie bezwzględna dla wszystkich agentów. Szczególnie sowieckich.

Polacy w krainie maharadzów. Szkoły polskie w Indiach rozpoczęły nowy rok szkolny 17-go czerwca. Jednocześnie otworzyła nowy sezon pracy tamtejsza Polska Chorągiew Harcerska.

Życie polskie w tym oddalonym kraju skupia się głównie w ośrodku Valivade, gdzie funkcjonują liczne i doskonale zorganizowane instytucje społeczne, jak sierociniec, szpitale, szkoły zawodowe i ogólnokształcące, własne, żywo i ciekawie redagowane pismo tygodniowe "Polak w Indiach". Uchodźcy otrzymywali dotychczas zasiłki od UNRRA. Nie wiadomo, kto przejmie po UNRRA akcję pomocy.

M. Fogg śpiewał za granicą. Popularny piosenkarz Mieczysław Fogg odwiedził Polaków w Austrii, gdzie dał kilka koncertów w obozach. Udzielił on wywiadu gazetom austriackim na temat życia artystycznego w Kraju. Wywiad ten powtórzyło kilka pism szwajcarskich.

Jeszcze jedna Warszawa w gruzach. Orkan nad stanami amerykańskimi Dakota i Minnesota poczynił ogromne zniszczenia. M.in. prawie zupełnej zagła - dzie uległo miasteczko Warszawa, w którym ocalał tylko kościół i ratusz.

/Wiech/

"ODJEŻDŻAMY LEMUZYNĄ"

Koleżka mój, niejaki Orpiszewski, ponieważ że w BOS-ie pracuje, dostał w nadgodę mieszkanie w tak zwanym "chińskim domku" na Ujazdowie.

- Cieplutkie - to cholera, milutkie to cholera i czyściutkie takie, że aż szkoda mieszkać, żeby nie zabrudzić. Weź swoją panią Walerek i przyjeźdź mnie odwiedzić - zaznaczył do mnie w te słowa.

Na to ma się rozumieć w sobotę podszukowaliśmy się z małżonką na ostatni guzik i posuwamy na Ujazdów. Na Targowej chcieliśmy wsiąść na towarowy samochód, ale się Gienia nie mogła wdrapać, bo gięś miała pod pachą, którą koleżce Orpiszewskiemu na nowe gospodarstwo fundowaliśmy.

W taki sposób zmuszone byliśmy pojechać "na łebka" w lemuzynie. Fa-

ktycznie jazda była przyjemna, jak rzadko. Taksówka z wysyciełanymi siedzeniami, miętko, wygodnie, tylko że niemożliwie ciasno bo szoferak osiem osób wpakował, a tam miejsca było na cztery. Zaniem żeśmy się ułożyli, kotłowanina była straszna w środku. Drzwi nie można było zamknąć, bo jak już wciągnąłem nogi do samochodu, to znowuż Gieni głowa na ulicę wyłaziła. A jakżeśmy się oboje nareszcie jakoś upchali, to znowuż jeden pasażer z radiem na bruk nam wyleciał.

No to ja koniec końców mówię: - Trudno Gieniuchna, pies z nią tańcował i z głową - niech ci wystaje - powietrza będziesz miała więcej.

I tak żeśmy jechali z niezamkniętymi drzwiami. Gienia w nich figu -

rowała i rozglądała się po ulicach, a milicjanci cześć jej robili, bo myśleli, że to zagraniczna wycieczka spalona przez drania Hitlera Warszawę ogląda.

Na ślimaku o mały figiel byłbym się za wdowca dostał, bo Gieniuchna ciut-ciut tylko o filar łbem nie wyrzła.

Jakżeśmy zajechali przed "Polonie" i z lemuzyny zaczęli wyłazić, publika gorące owacje nam zrobiła, żeby ma się rozumieć zagranicznych gości po formie przywitać.

A największy krzyk się zrobił, jak zobaczyli Gienie z gęsią pod pachą.

Podobnież - myśleli, że to "Unra" w osobistej osobie amerykańskie prezenta dla nieszczęśliwej stolicy przywiezła.

Trzech czy czterech młodziaków moją małżonkę w górę zaczęło pod-rzucać i do hotelu "Polonia" taszczyć.

Ale jakżeśmy jem wytłomaczyli, że zaszło tak zwane nieporozumienie, rzucili Gienie o ziemię i prysnęli. Gieś ma się rozumieć gwizdli, bo to byli złodzieje.

Strasznie sie Gienia tem struła, ale i tak do koleżki poszliśmy.

Jak tam było w "chińskich domkach" - inszą razą.

NASZA SKRZYNIKA LISTOWA

T.MALINOWSKI-GEDYMIN /Madryt/ - dziękujemy za list i prosimy nie zapominać o obietnicy utrzymania kontaktu.

H.PONIATOWSKA /Zurych/ - słowo "podługowaty" w jęz.polskim niewątpliwie istnieje, na oznaczenie czegoś,

co ma kształt podłużny nieregularny. W literaturze spotyka się je rzadko, bo jest mało eleganckie, znajduje się ono natomiast w powszechnym użyciu w Polsce południowej. Figuruje ono oczywiście w oficjalnych słownikach polskich, m.in. u Łosia. Nie ulega więc kwestii, że to Pani ma rację.

K.B. /Winterthur/ - po konsultacji "szufladek redakcyjnych" stwierdzamy co następuje w związku z Pana list - tem: są dwa rodzaje listów do załatwienia; jedne niby wąża mimoza wymagają starannej i szybkiej obsługi, bo ulegną zniszczeniu; inne muszą się odstać, jak wino, nim będą do użytku. Pana list należał do tej drugiej kategorii ze względu na to, że Biblioteka była nieczynna w dziale, który Pana interesuje. W ciągu bież. tygodnia będziemy mogli udzielić Panu dokładnych informacji, co uczynimy listownie. Zgoda?

POZOSTAŁE LISTY załatwiamy pocztą.

HUMOR KRAJOWY

W jakimś biurze zjawia się staruszcza. Wzrok jej pada na wiszący na ścianie wielki portret Stalina:

- O jeju, jeju! Ale ci tyż tyn Piłsudski się postarzoł.

- Obywatelko! Co za Piłsudski! To nie żaden Piłsudski. To największy dobroczyńca Polski, marszałek Stalin!

- A co on takiego zrobił?

- Wypędził Niemców z Polski i uwolnił nasz kraj.

- O jej! Niech-że mu Pon Jezusiczek da wszystko najlepsze, żeby tak jeszcze chciał wypędzić Rusków...

TRESC NUMERU: Sowietyzacja przez podatki str.1 Oredzie Prezydenta RP str.1
Potrzeba współdziałania i porozumienia /Sam/ str.2 Dwa listy chłopów polskich str.3
Matka Boska Więzienna /St.Rogalska/ str. 4
Powrót /J.Dołęga-Kowalewski/ str.5 Wiadomości z Kraju str.6 Wyniki
dwuletniej pracy "PAP" str.8 Na odbudowę kościołów Warszawy str. 9
Dzieci na pokaz str.10 "Odjeżdżamy lemuzyną" /Wiech/ str.11

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr.

ZAGRANICA - równowartość i kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-ile Paris IV. Librairie T. Pajor et Cie., 47 rue de l'Université, Paris VII. ANGLIA: B. Swiderski Delamere Park Camp nr. Northwich, Cheshire; H. Baranski Castle Howard Camp, Welburn(Yorks) WŁOCHY - M.Miz-Miszyn Corso Trieste 25 scala B, int. 8 tel. 868205 Roma.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ